Rok 1872. Kraków, czwartek 27 czerwca. Nr. 144.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Kraków 26 czerwca.

Jedną z najważniejszych obecnie kwestji konstytucyjnych we Francji jest urządzenie drugiéj izby. Niedawno nawet p. Thiers oświadczył, że po uchwaleniu ustawy wojskowéj i po załatwieniu rozpoczętych układów z rządem niemieckim, pierwszém jego staraniem będzie przedłożenie projektu względem organizacji izby wyższéj.

Kwestja jednéj lub dwu izb w ustroju konstytucyjnym jest do dziś dnia jeszcze sporną i teoretycznie nie da się udowodnić potrzeba drugiéj izby.

Jednak dotychczas system jednéj izby nigdzie się jeszcze nie przyjął, a w państwach mających najliberalniejszą konstytucję jak w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Szwajcarji, Holandji i Norwegji, gdzie mechanizm konstytucyjny działa najprawidłowiéj, druga izba stała się integralną cząstką ustroju państwowego i na jego rozwój wywierała i wywiera dotychczas wpływ bardzo dobroczynny. Co jeszcze dziwniejsza, że przy republikańskiéj formie rządu jak w Stanach Zjednoczonych zakres władzy senatu, który niczém innem nie jest jak izbą wyższą, jest nierównie szerszy jak w monarchjach. W Stanach Zjednoczonych senat nietylko bierze udział w czynnościach prawodawczych, ale posiada przytém władzę sądowniczą i wykonawczą. Prezydent tylko w porozumieniu z senatem mianuje urzędników, zawiązuje stosunki dyplomatyczne; prawo sądzenia oskarżonych urzędników należy wyłącznie do senatu.

W Anglji izba lordów nie posiada tak obszernéj władzy, zwłaszcza nie ma najmniejszego wpływu na władzę wykonawczą, a nawet rola jéj w ustawodawstwie jest nieznaczącą. Żeby się o tém przekonać, dosyć tylko przypomnieć najważniejsze reformy, zaczynając od reformy r. 1832 a kończąc na zniesieniu kościoła urzędowego w Irlandji, zawsze w razie starcia z izbą gmin, izba lordów musiała ustąpić.

To z każdym rokiem zmniejszające się znaczenie izby lordów, da się wytłumaczyć zasadą dziedziczności, na któréj się ona opiera.

Pomimo pewnego poważania, dla arystokracji w Anglji i silnego przywiązania do tradycji, jednak ostatniemi czasy zaczęto coraz natarczywiéj żądać reformy izby lordów, która przez zniesienie zasady dziedziczności mogłaby się wznawiać od czasu do czasu. Zresztą kwestja ta jest można powiedzieć mniéj ważną dla Anglji z powodu silnego żywiołu zachowawczego w saméj izbie gmin i przywiązania Anglików do legalności.

Zupełnie inaczéj kwestja ta przedstawia się we Francji, podzielonéj na stronnictwa i zbyt skłonnéj do znoszenia wszelkiego rodzaju dyktatury, czy to w rękach jednéj osoby lub całego zgromadzenia. Tam potrzebną jest instytucja, która byłaby punktem oparcia dla rządu i trzymała na wodzy zbyt wygórowane zachcianki izby niższéj.

Trzeba przyznać, że system dwuizbowy nie mógł dotychczas przyjąć się we Francji, co przypisać należy po części tym fałszywym zasadom: dziedziczności i łaski monarszéj, które wpływały na skład téj instytucji. Ani izba parów za restauracji i monarchji lipcowéj, ani senat za pierwszego i drugiego cesarstwa nie miał należytego poważania i wpływu.

Francja jest krajem demokracji i powszechnego głosowania, jak Ameryka, przykład więc téj ostatniéj może pod wieloma względami działać zbawiennie na przyszły ustrój państwowy Francji, chociaż nie idzie za tém, żeby we Francji miano niewolniczo kopjować instytucje amerykańskie.

Ze wszystkich projektów dotyczących téj kwestji, najwięcéj zjednał sobie uznania projekt jednego z najpostępowszych członków prawicy zgromadzenia narodowego, markiza de Castellane.

Ten chce izby wyższéj złożonéj z osób wybranych przez rady jeneralne po dwie z każdego departamentu, w ogóle 172; oprócz tego duchowieństwo, izby handlowe, instytut &c. mogłyby wybrać od siebie 24 członków. Tak złożona izba wyższa, czyli izba departamentów, byłaby reprezentantką własności i żywiołu zachowawczego, a izba gmin — ruchu postępowego. Każdy z członków byłby obierany na lat 9, lecz co trzy lata mogłaby trzecia część członków przez losowanie wychodzić z izby departamentów, a nowe wybory uzupełniłyby jéj liczbę. Tutaj częściowe wznawianie nietylko nie byłoby niebezpieczne, lecz nawet bardzo zbawienne. Co trzy lata wchodziliby do izby wyższéj ludzie nowi, których zapatrywania lepiéj odpowiadały wymaganiom chwili. W razie zaś ogólnych wyborów do obu izb, skład ich mógłby być jednostajny i wtenczas właściwy cel i przeznaczenie izby wyższéj byłyby najzupełniéj chybione.

Tym sposobem zasada obieralności i częściowe wznawianie będą najlepszą rękojmią przeciwko zbytecznemu zacofaniu i ospałości tak urządzonéj izby wyższéj, a wybór jéj przez rady jeneralne i dłuższy czas piastowania téj godności, nadadzą izbie departamentów charakter zachowawczy.

Projekt ten, pomimo, że wyszedł od jednego z członków prawicy, znajduje bardzo wielu zwolenników pomiędzy republikanami, zwłaszcza pomiędzy stronnikami tak zwanéj rzeczypospolitéj konstytucyjnéj.

Zamiary zaś p. Thiersa w téj kwestji nie są dobrze znane.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca maja 1872.*

Z powodu śmierci arcyksiężnéj Zofji uchwalił wydział krajowy wystosować kondolencyjny adres do Najj. Pana i do JCW. arcyksięcia Franciszka Karola. Naczelny ochmistrz Jéj c. i k. Mości Najj. Pani, tudzież ochmistrz dworu Jéj ces. wys. najdostojniejszéj arcyksiężniczki Gizeli udzielili wydziałowi krajowemu, że równie Najj. Pani jak arcyksiężniczka Gizela raczyły najłaskawiéj przyjąć adresy złożone przez wydział krajowy z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli, które to zawiadomienie do wiadomości rady wydziału krajowego podaném zostało.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić wys. sejmowi następujące przedmioty:

1) Wniosek o ustanowienie syndykatu dla prawniczego zastępstwa funduszów i zakładów zostających pod zarządem wydziału krajowego.

2) Projekt do ustawy zniżającéj taryfy myta przy promie na Sanie w Lisku dla osób pieszych z 6 centów na 1 ct.

3) Wniosek o podwyższenie kwoty na restaurację i budowę drugiego piętra i dachu w lwowskim szpitalu powszechnym.

4) Wniosek o podwyższenie dotacji na koszta leczenia i przyznanie dodatkowego kredytu na pokrycie niedoboru, jaki się okaże z końcem roku bieżącego; a z powodu prośby wydziału powiatowego w Podhajcach o wyjednanie u c. k. namiestnictwa lwowskiego potwierdzenia statutów i aktu fundacyjnego nowo utworzyć się mającego szpitala w Starém Mieście przy Podhajcach, przychylił się wydział krajowy do téj prośby, oświadczył jednak wydziałowi powiatowemu, iż z powodu wypuszczenia chirurgowi Janowi Schenherowi w przedsiębiorstwo dostarczania wszystkich potrzeb i artykułów żywności dla tegóż szpitala, nie będzie mógł wnieść w sejmie, ażeby ten szpital za publiczny uznanym został.

Wydział kraj. uchwalił poprzeć prośbę c. k. towarzystwa gospodarskiego, wystosowaną do ministra wyznań i oświecenia o urządzenie oddziału fachowego dla leśnictwa przy tutejszéj c. k. akademji technicznéj.

Z powodu zażaleń, że wszystkie kategorje obligacji indemnizacyjnych razem i bez uwzględnienia stosunku pojedyńczych kategorji do ogólnéj sumy obligacji losowanemi bywają, uchwalił wydział krajowy udać się do c. k. namiestnictwa jako dyrekcji funduszów indemnizacyjnych o zarządzenie zmiany w losowaniu w ten sposób, ażeby sumę przeznaczoną do każdorazowego losowania rozdzielić na pojedyncze kategorje obligacji indemnizacyjnych w takim stosunku, w jakim każda z tych kategorji zostaje do ogólnéj sumy wszystkich w kursie będących obligacji indemnizacyjnych, i w każdéj kategorji obligacji zosobna taką kwotę wylosowano, jaka z powyższego podziału na tę kategorję przypadnie.

Wydział krajowy uchwalił uwiadomić c. k. namiestnictwo, iż zupełnie się zgadza z wypracowanym przez komitet c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego planem premjowania gospodarstw wzorowych.

Wydział krajowy uchwalił udać się do dra Ernesta Engla, dyrektora biura statystycznego w Berlinie, o uzyskanie przyjęcia p. dra Tadeusza Pilata, c. k. komisarza powiatowego i docenta statystyki, do bióra statystycznego w Berlinie dla nabycia techniki statystycznéj przez praktyczne zajęcie w témże biórze, wyznaczając panu dr. Pilatowi 100 złr. na koszta podróży, zaś po 200 złr. miesięcznie przez czas pobytu w Berlinie.

Otrzymawszy uwiadomie ze strony c. k. namiestnictwa, iż dodatek z powodu drożyzny urzędnikom przy dyrekcji funduszów indemnizacyjnych i przy komisji spraw dla regulacji ciężarów gruntowych przez fundusz indemnizacyjny ponoszonym być ma, zastrzegł wydział krajowy fundusz indemnizacyjny od tego budżetem funduszu indemnizacyjnego na rok 1872 przez sejm uchwalonym nieobjętego wydatku.

Wydział krajowy oświadczył wydziałom krajowym w Dalmacji i Gorycji, iż zalikwidowane przez nie zwroty kosztów szupasów z funduszu krajowego zwrócone być nie mogą. Z tego powodu ponowił jednak wydział krajowy wobec prezydjum namiestnictwa kilkakrotne wezwanie sejmu o przedłożenie na najbliższém zebraniu sejmowém wniosku rządowego do ustawy o uregulowaniu sprawy szupaśnictwa w kraju naszym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 24 czerwca.

ϱ. Wczoraj skonfiskowano trzy dzienniki; jeden powszechnie znany *Sonn- und Montagszeitung,* drugie dwa do nowszych pism perjodycznych należą, t. j. *der Correspondent* i *Allgemeine Volkszeitung.* Chociaż niedawno ogłoszono cyrkularz ministra sprawiedliwości, wystosowany do władz wyższych sądowych: „żeby przy konfiskatach dzienników choć w skróceniu podały motywa konfiskaty, lub wskazały na treść artykułu, który był powodem zgorszenia sądowéj władzy,“ nie słychać o wprowadzeniu téj korektury w życie.

Ministerjum i liberalne i centralistyczne kubek w kubek tak postępuje, jak poprzednie rządy, wychwalane przez tutejszych centralistów, to jest Schmerlinga i bürgerministrów, bo i za tych zabierano dzienniki różnego gatunku, tylko nie takie, jak tutejsze *Pressy* lub *Fremdenblatty.*

Za Belcredego, Potockiego, Hohenwarta razem nie było tyle konfiskat w monarchji, ile za Giskry i Herbsta w Pradze.

Kiedy w swoim czasie zarzucano tutejszym centr. organom, że one zupełnie przyjmują obojętnie „drakoniczne ukazy“ swoich liberalnych niby ministrów i nie pamiętają, jak za Belcredego rozkiełznanie prasy wiedeńskiéj dochodziło do wysokiego stopnia, a jednak Belcredi nie kazał ich ścigać, wtedy *N. fr. Presse* wystąpiła z argumentem na pół jezuickim a na pół dziecinnym: że Belcredi nie śmiał ścigać obrońców konstytucji; kiedy odwrotnie bürgerministerjum ma prawo karać nieprzyjaciół istniejącéj konstytucji.

Jakby sobie w Austrji każdy rząd, a nawet prokurator w miarę tych lub innych okoliczności nie tłómaczył inaczéj rzecz polityczną, a mianowicie w konkretalnym wypadku: który artykuł mógłby zaburzyć spokojność publiczną. Ci, którzy na sztandar swój zapisali: „zgodę rządu z rządzonymi“, mogli śmiało za burzycieli spokoju uważać tych, którzy naśmiewają się z myśli saméj i chęci zaspokojenia potrzeb ludów austrjackich.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że tam musi być według niemieckiéj dykcji: *„faul im Staate Daenemark“*, gdzie konstytucja potrzebuje ciągle pomocy prokuratora, a ten policyjnych siepaków, żeby ją można uważać za tarczę wolności.

Rezygnacja arcyksięcia Wilhelma na posadę dowódzcy austrjackiéj landwery, a zastąpienie go arcyksięciem Rajnerem, centraliści na ślepo, z zamrużonemi oczyma biorą za wielką moralną zdobycz dla siebie *(Errungenschaft)* z téj prostéj przyczyny, że arcyksiąże Rajner był prezydentem ministerjum wszechaustrjackiego za Szmerlinga, i że zrezygnował dopiero wtedy, kiedy się zanosiło na wyłączenie Węgier *cum partibus adnexis* z kompleksu krajów austrjackich, rządzić się mających i nadal z centrum, t. j. Wiednia.

To im jakąś nasuwa analogję i kontenci z téj zmiany. Do obrony krajowéj trzeba przedewszystkiem fachowych zdolności i daleko więcéj wyrozumiałości na potrzeby i właściwości ludzi, których się ma kształcić i wzywać do pracy twardéj, niż tendencji politycznéj; daleko lepiéj stałaby ta sprawa, gdyby koterja centralistyczna odrazu, jak wniesiono ustawę landwery do rady państwa r. 1868, była się oglądała na Węgry i z nimi konkurowała, kto lepiéj urządzi obronę krajową, niż się oglądać na wotum zaufania z innéj strony.

Wiedeń 25 czerwca.

ϱ. Niepotrzebnie sobie zadają dzienniki węgierskie, *Naplo* i *Pester Lloyd,* pracę zbijaniem pogłoski, podanéj przez *Vaterland* i roznoszoną przez czeskie dzienniki „jakoby podróż cesarza do Berlina miała na celu inaugurowanie polityki wojennéj, a mianowicie pospołu z Niemcami prowadzenia wojny zaczepnéj z Rossją.

Cała ta historja wymierzona przeciw ministrowi spraw zagranicznych, jako Węgrowi z urodzenia, nosi na sobie piętno tendencji, a jako próba „konjekturalnéj polityki“, nie daje wielkiego pojęcia o praktycznym zmyśle jéj autorów.

Gdyby nawet kto życzył sobie wojny z Rossją i miał potemu swoje specjalne powody, nie dałby wiary wieści choćby w téj formie sto razy powtarzanéj, że pruski król pójdzie ręka w rękę z Austrją przeciw państwu przyjaznemu, z którém zawsze sympatyzował, a na którego czele stoi monarcha, spokrewniony krwią i tradycją domów panujących z pruskim królem, dziś cesarzem niemieckim.

A co do Austrji, jak rzeczy tu stoją? Zdaje mi się, że długo jeszcze nie będzie to państwo miało siły zaważenia na szali europejskich wydarzeń, jak dawniéj.

W czasach niezbyt oddalonych od teraźniejszości żyliśmy także kombinacjami podobnemi: to wyprowadzając z danych prawdziwych konsekwencje korzystne, które się nie sprawdziły; to stawiając horoskopy bardzo dla nas powabne, zawsze z wykazywaniem na drugich, pomoc nam przynieść mających, które się z a w s z e i k o n s e k w e n t n i e w nicość zamieniały.

Choć późno, jednak lepiéj jak nigdy *(meglio tandi, che mai,* jak Włoch mówi), otrzeźwiliśmy się z podobnych illizji.

Jeśli mamy błędy — a któżby ich nie miał — to tegośmy się pozbyli.

Z Węgier dochodzą ciągle wiadomości wyborcze, które wątpić nie pozwalają o zwycięztwie i przewadze partji deakowskiéj w przyszłym sejmie.

Co dla nieznających tutejszych stosunków zdawaćby się mogło nienaturalném, że wyborcy „z okolic zamieszkałych przez narodowości nie-węgierskie“ głosowali za kandydatami deakowskiéj partji przeciw kandydatom lewicy czyli opozycji, łatwo zrozumieć można, jeśli się wie, co wobec tych narodowości nie-węgierskich przedstawia lewica sejmu węgierskiego?

Ludzie téj partji dążą do oddzielności zupełnéj Węgier od Austrji i do związku osobistego z dynastją wspólną.

Ewentualnie nie mieliby nic przeciw temu, gdyby terytorjum krajów świętego Szczepana się rozszerzyło, czy przez anneksję krajów słowiańsko-tureckich, czy— jak Koszut zamierzał — przez utworzenie konfederacji naddunajskiéj, któréj głową byłyby Węgry.

Co do równouprawnienia innych narodowości, co do nadania im szerszych swobód municypalnych teraz nawet z uwzględnieniem ich języka w szkole i w urzędzie obwodowym (gdzie mieszkają) — tu lewica i opozycja węgierska ani myśli o szerszych koncesjach. Przy uchwalaniu ustawy narodowościowéj, w sejmie węgierskim z mów koryfeuszów lewicy i z innych objawów przekonali się i Słowianie i Rumuni węgierscy, że z téj stro-

AUSTRJACKA WYPRAWA do bieguna północnego.

Niejeden mógłby zapytać, poco właściwie ludziska pchają się w niegościnne krainy podbiegunowe? co tam zyskać mogą lub czego ich nauczą te lodowce wiekuiste, gdzie krzepnie wszelkie życie w mroźnych pustkowiach?

Mianowicie dziwném musi się wydać, że podobne przedsięwzięcie przyszło do skutku w Austrji, która bądź co bądź niewiele na tém zyska, gdy świat się dowie, czy jest droga morska do bieguna północnego lub nie?

W XV i XVI wieku marzyli ówcześni geografowie i żeglarze, że drogą północną skrócą sobie podróż do Indyj o jakie 2000 mil. Więc organizowali wyprawy podbiegunowe kupcy i spekulanci, jak np. holenderski handlarz djamentów Koning z wyspy Goa, handlarz pieprzu van Ashuizen z Malakki i t. p. Kupieckie te wyprawy, w których brali osobisty udział najznakomitsi uczeni, jak mianowicie Łukasz Wagenaar geograf, naturalista Paludanus, Piotr Plancius matematyk i astronom znakomity, nie doprowadziły jednak do żadnego praktycznego rezultatu. Kupcy przestali interesować się tą drogą do Indyj, to przecież lepiéj dołożyć sobie tę przestrzeń drogi, niż zamarznąć gdzie w lodach północy, a marynarze tak zostali zniechęceni nieudaniem się trzech średniowiecznych wypraw Holendrów do bieguna północnego przez europejską część oceanu Lodowatego (między Grönlandją a wyspą Nowaja Zemlia), że prawie przez trzy stulecia nikt już nie miał odwagi puścić się tą drogą w podróż ku biegunowi.

Nie porzucono jednakże całkowicie myśli dostania się do bieguna północnego, a to ze względów czysto naukowych. Dokładne zbadanie umiejętne tych okolic kuli ziemskiéj może bowiem wyjaśnić wiele niezmiernie ważnych dla ludzkości zagadnień naukowych. Szczególniéj ważném jest dotarcie do bieguna z tego powodu, że zapewne umożliwiłoby to rozwiązanie zagadki prądów magnetyzmu ziemi, od czego jak się zdaje zależy w bardzo znacznéj części zbadanie prawideł zmian meteorologicznych.

Geologowie spodziewają się także bardzo wiele zyskać dla swojéj umiejętności przez dojście do dokładniejszéj znajomości okolic podbiegunowych. Mogłoby to mianowicie rozjaśnić niejednę wątpliwość co do hypotezy tworzenia się skorupy ziemskiéj, jéj przemian przez stopniowe tężenie powierzchni. Dla geografów ważne są podobne wyprawy z tego powodu, że dotychczas nie wiadomo, czy można dotrzeć do bieguna morską drogą, czy też znajduje się tam ląd stały i jakie są granice tego lądu.

Więc wszystkie wyprawy do bieguna północnego, przedsiębrane w nowszych czasach przez Francuzów, Anglików i Amerykanów, nie mają już na celu korzyści handlowych, jak średniowieczne wyprawy Holendrów, ale przeważnie chodzi tu o wzbogacenie umiejętności.

Taki też charakter ma i teraźniejsza wyprawa austrjacka na północ.

Cztery drogi prowadzą w te okolice: zatoka Behringa, droga Francuzów; droga między Grönlandją a północno ame rykańskiemi wyspami oceanu Lodowatego, którędy zwykle Anglicy i Amerykanie kierują się w swoich wyprawach na północ. Dwie inne drogi znajdują się w europejskiéj stronie morza lodowatego: jedna wzdłuż wschodniego wybrzeża Grönlandji, którędy w r. 1823 Clavering dotarł aż do 75° półn. szer., a wreszcie droga pomiędzy Spitzbergen a Nowaja Zemlia.

Ta ostatnia droga jest najmniéj znaną. Zawsze unikali jéj marynarze, okrzyczawszy ją za najniebezpieczniejszą.

Niemiecki geograf, dr. Petermann z Gotty, na zasadzie czysto teoretycznych dowodów zebranych przez studja map morskich i rezultatów dotychczasowych wypraw na północ postawił jednakże hipotezę, że jeżeli można ludziom dostać się do bieguna północnego, to żadną inną drogą, jak właśnie chyba tylko pomiędzy wyspami Spitzbergen a Nowaja Zemlia. Dowiódł on, że część prądu morskiego bijącego z wielkiéj zatoki zachodnio-indyjskiéj ku Europie *(Golfstrom)* nadaje wodzie morskiéj wzdłuż wybrzeży Norwegji bez porównania wyższą temperaturę, niżby to być powinno w tak wysokiém położeniu ku północy — że więc przypuszczać można, iż z téj saméj przyczyny jest mniéj lodu na morzu wokoło Nowéj Zemli, jakby na pozór wydawać się mogło.

Po wielkich staraniach udało się Petermannowi w spółce z młodym marynarzem Koldeweyem zorganizować w roku 1868 niemiecką wyprawę podbiegunową. Było z tego powodu wiele tryumfu w niemieckim narodzie, i już z góry, nim jeszcze Petermann wpłynął na pełne morze, rozpisywały się niemieckie dzienniki szeroko i długo o zasługach Niemców w zbadaniu Północy. Okazało się jednak, że ekspedycja Petermanna i Koldeweya tak skąpo była uposażoną, iż podpłynąwszy nie bardzo daleko w górę ku północy, musieli powrócić jeszcze przed zimą z powodu braku węgla i żywności. W zeszłym roku wysłała znów Norwegja mały statek „Isbjörnen“ na północ, na którym znajdowali się także obaj przywódzcy teraźniejszéj austrjackiéj ekspedycji Weyprecht i Payer. „Isbjörnen“ dotarł aż do 79° półn. szer. wzdłuż Nowej Zemli, ale także musiał powrócić z niczém, dla braku żywności na dłuższą podróż.

Lecz obie te wyprawy, jakkolwiek nie udałe, stwierdziły przecież domysły dra Petermanna co do tego punktu, że rzeczywiście droga morska ku biegunowi między Spitzbergen a Nową Zemlią jest stosunkowo jeszcze najprzystępniejszą, i w sprawozdaniu ze swojéj wyprawy, wydaném w osobnéj książce powtórzył Petermann swoje twierdzenie uzasadniając je tabelami własnych termometrycznych pomiarów ciepłoty wody morskiéj w rozmaitych stopniach szerokości drogi, którędy płynął z Koldeweyem.

Austrjacki porucznik od strzelców tyrolskich, utalentowany i wysoko wykształcony kartograf, Juljusz Peyer, rodem z Teplic w Czechach, który brał udział w wyprawie Petermanna w r. 1868 i jak wspomnieliśmy także w norwegskiéj ekspedycji podbiegunowéj z r. 1871 zentuzjazmował się dla idei Petermanna, i wespół z przyjacielem swoim, porucznikiem od marynarki austrjackiéj Karolem Weyprechtem rozpoczęli z całą energją młodości — obaj mają bowiem zaledwie po 30 lat — propagować w Austrji myśl wyprawy do bieguna. Projekt ich poparł hr. Jan Wilczek nader skutecznym argumentem, gdyż od razu wyliczył im gotówką 30,000 złr. na koszta wyprawy, a oprócz tego zaręczył za wszystkie niedobory jakie okazyłyby się w kosztach ekspedycji, które obliczono na 175,000 złr. Cała ta suma w krótkim czasie złożoną jednak została w niedługim czasie drogą prywatnéj subskrypcji przez dwór, arystokrację czeską i finansistów wiedeńskich, którzy nie pożałowali pieniędzy na ten cel, aby kupić sobie prawo do tytułu mecenasów umiejętności. Jeszcze żadna wyprawa podbiegunowa nie była tak dobrze wyposażoną jak teraźniejsza austrjacka.

Wedle planów Peyera wybudowano na ten cel umyślnie niewielki ale silny okręcik w Bremie zaopatrzony w machinę parową systemu śrubowego z drugim zapasowym przyrządem, a oprócz tego jeszcze żaglami. Ze względu bowiem na to, że wiele węgla będzie musiało iść na opalanie pieców w kajutach, tylko wtedy będzie okręt poruszany siłą pary, kiedy żadną miarą nie będzie można używać żagli. Okręt ten ochrzczony został nazwiskiem „Tegetthoffa“, niedawno zmarłego bohatera austrjackiéj marynarki. Załoga okrętu składa się z 14-tu majtków Słowian z Dalmacji, dwóch górali z Tyrolu, wprawnych do łażenia po lodowcach, do których ma przyłączyć się w drodze jeszcze jeden Norwegczyk, obznajomiony zarówno z lodami jakoteż i z użyciem harpuny na morzu, maszynisty, palacza, trzech uczonych i dwóch oficerów, naczelników ekspedycji.

Dnia 12go bm. wypłynął „Tegetthoff“ z Bremy, a w tych dniach popłynął w ślad za nim na najętym okręcie hojny

ny nie przybędzie im pomoc, i jeśli ich pozycja ma się poprawić, to większe szanse im przedstawia zbliżenie się do roztropniejszéj (w każdym razie) partji Deaka.

Żałować tylko należy, że przewodnik téj partji wielce szanowany przez wszystkich mieszkańców kraju... w tym wieku już mniéj bezpośredniego wpływu wywierać może na swoich zwolenników. A tam jeszcze wydzielićby wypadało kąkol od pszenicy.. szczególnie gdzie o „wyrozumiałość dla innych narodowości“ chodzi.

W Zagrzebiu odbywa się proces polityczny pojednania; i można dziś już „telegram urzędowy“ uważać za przedwstęp do zgody. Ten mówi:

Posiedzenia klubowe skończone. Kwestja weryfikacji wyborów załatwiona. Na prezydenta sejmu wybrany będzie w porozumieniu z rządem deputowany (do opozycji narodowéj należący) Mazuranics, a za to dwóch unjonistów na wice-prezydentów. To znaczy, że rząd centralny chcąc dać dowód swego usposobienia życzliwego i pojednawczego, zezwala na postawienie „człowieka politycznego,“ który należy do opozycji, na posadę naczelną sejmu krajowego.

A u nas? a nasi Niemcy? a nasz rząd wiedeński?

Czyby nie można w jakimś obrazie wynalazku „Daguerra“ przedstawić rozejmców spraw spornych natury politycznéj z jednéj strony: Kroację a z drugiéj Galicję, obierając za „motywem obrazu“? Ale trzebaby czekać na jakąś inną wystawę, w inném miejscu, niż w Wiedniu. Tu nie wolno porównać z białem, szare, a cóż dopiéro czarne?

Wiedeń. Urzędowa *Gaz. wied.* zamieszcza w wtorkowym numerze swoim sankcjonowaną przez cesarza ustawę z dnia 6 czerwca 1872 roku, dotyczącą płac profesorów przy rządowych szkołach akuszerek i ustawę z dnia 20 czerwca 1872 roku, o udzielaniu nauki religji w publicznych szkołach początkowych i średnich i w seminarjach nauczycielskich, tudzież o ponoszeniu kosztów téjże nauki. Następnie zamieszcza ogłoszenie ministerstwa wyznań i oświecenia w połączeniu z ministerstwem rolnictwa z dnia 16 czerwca 1872 roku względem wyłączenia naczelnego zarządu dóbr bukowińskiego grecko-wschodniego funduszu religijnego z zakresu działania ministerstwa wyznań i oświecenia a przekazania go ministerstwu rolnictwa i rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 16 czerwca 1872 roku dotyczące zaprowadzenia jednakich przepisów sygnałowych dla dróg żelaznych wszystkich w radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów.

Francja.

[Fiasco prawicy] nie przestaje zaprzątać dotąd wszystkie umysły. Krok ten jednak tylko na korzyść Francji obrócić się może, o czém lepiéj przekonamy się z artykułu zamieszczonego w dzienniku *des Débats*, którego zdanie w tym i podobnych razach wolimy nad inne przytaczać, aby nas o jaką nieposądzono stronniczość.

„Nie możemy się dość nazachwycać — mówią *Debaty* — nad pracą, jaką sobie zadają konserwatyści, aby ugruntować rzeczpospolitę i aby dostarczać p. Thiersowi sposobności do coraz kategoryczniejszego jéj mianowania i zatwierdzenia. Jest to jedyny widoczny rezultat konferencji, jaka miała miejsce onegdaj w Wersalu, a która zdała nam się być powtórzeniem, ze stanowiska parlamentarnego, tego, co dawniéj nazywano demonstracją włochatych czapek. Dotychczas rząd, jaki sobie nadało zgromadzenie, nie przyjął żadnéj szczególnéj formuły; nie obrał żadnego programu ani monarchicznego, ani republikańskiego; utrzymywał się na ogólnym i tymczasowym gruncie, na gruncie gdzie najmniéj bywa sporów. Formuła była daleko więcéj zastosowana do dzisiejszych okoliczności, jak w roku 1848; ponieważ temu 24 lat, mieliśmy tylko domowe sprawy do załatwienia u siebie, podczas gdy teraz, utrzymanie spokoju wewnętrznego jest najpierwszym warunkiem oswobodzenia naszéj ziemi i oddalenia się cudzoziemców. Interes zatém kraju nakazywał utrzymywać rozejm stronnictw, który miał za ustawę konstytucyjną i za konkordat tę nieokreśloną i nienapisaną ugodę, nazwaną przymierzem z Bordeaux. Pytając gdzie jest właściwie to przymierze z Bordeaux, nie znajdzie się go, i to wielkie szczęście. To zupełnie tak jak ta angielska konstytucja, którą nigdy obalić nie można, bo nie wiadomo gdzie jéj odszukać. Pakt w Bordeaux był pewnego rodzaju moralnym kontraktem, mocą którego stronnictwa zobowiązywały się do niepodnoszenia kwestji formy rządu, dopóki specjalne dzieło będące misją zgromadzenia nie zostanie spełnione.

Prezydent, trzeba to przyznać, poświęcił się temu dziełu z tą patrjotyczną namiętnością górującą u niego nad wszystkiemi innemi. — Wszystkim deputacjom przychodzącym do niego różnemi czasy, aby mu udzielić rad lub napomnień, odpowiadał nieodmiennie, że zachowa umowę z Bordeaux, że utrzyma neutralność w stronnictwach i poświęci wszystkie swoje usiłowania na reorganizację kraju i na postawienie go w możności obrania sobie samemu formy rządu. Wczoraj pan Thiers zmienił swą mowę, i podług wszystkich sprawozdań z jego odpowiedzi, bardzo jasno oświadczył się on z postanowieniem pracowania nad założeniem i umocnieniem rzeczypospolitéj. Chciano go zmusić do wyjawienia swych zasad; wyjawił je, i nie pozostaje nam jak powinszować konserwatywnéj deputacji tego co otrzymała.

Rezultat téj nieszczęśliwéj wyprawy łatwy był do przewidzenia, ale uważanoby za złego ducha tego, któryby był sobie pozwolił naprzód to przepowiadać. Trudno było niezręczniéj wybrać grunt. Co spowodowało opozycję lub opozycje prawicy do poniesienia napomnień panu Thiersowi, to wypadek ostatnich cząstkowych wyborów, które w saméj rzeczy dokonane były w duchu republikańskim nader wydatnym. Ale czyż to rząd miał je przeprowadzać? Przez więcéj jak dwadzieścia lat ludzie, którzy poszli wczoraj do gmachu prezydentury, potępiali interwencję władz w wyborach, a dziś chcieliby wyrzucać rządowi, że nie posiłkował się wszystkimi prefektami, podprefektami, merami, prokuratorami, strażnikami ziemskimi, nauczycielami i t. d., aby głosowanie wypadło w tym lub owym kierunku? Dlaczego wszystkie te znakomite osobistości nie posługują się własnym wpływem dla działania na swych współobywateli? Dziwią się, straszą, widząc kraj, o ile on objawia się w cząstkowych elekcjach, idącym za prądem republikańskim, i po dziecinnemu skarżą się przed panem Thiersem, że ostatecznie Francja ma minę jakby się przyzwyczajała do rzeczypospolitéj. Dlaczego nie oskarżać go o deszcz lub o suszę? Dlaczego go nie winować za świętego Medarda? A czyż to zjednoczenie partji, które się zwie i podaje za większość nie jest bardziéj odpowiedzialne od p. Thiersa za zamęt w kraju i za nieład w opinjach? Niechże nam przecie pokażą gdzie jest zgoda w téj większości? Podczas kiedy stronnictwa zwane konserwatywne zabawiają się ciskaniem w głowy swoje sztandarami, jak kraj nie ma chronić się najprzód pod tymczasowość, a następnie starać się zamienić tę tymczasowość na stanowczość?

Jest coś śmiesznego w tém bezustannem domaganiu się jednolitości rządu. Co znaczą podobne wyrazy w takich czasach? Albož to ta mniemana większość jest jednolitą? Dzień, w którymby utworzyła rząd, byłby dniem jéj własnego rozwiązania. Wiemy dobrze, wszyscy dobrze wiedzą, że owa sławna formuła: Regularny bieg instytucji, nie praktykuje się ściśle. Ale jeżeli nie mamy normalnego rządu, to dla tego, że nie jesteśmy w normalném położeniu. To nie p. Thiers, ani zgromadzenie stworzyło taką sytuację. Jest to spadek dziedziczny do zlikwidowania, a jeżeli p. Thiers, jak tego kazał się spodziewać, pozwoli nam ujrzeć przyszłe oswobodzenie ziemi, o czém zupełnie nie którzy zdają się zapominać, kraj więcéj mu wdzięcznym będzie za to że rządził, jak że panował.“

— [Piszą z Wersalu pod dniem 22 b. m.] Wiadomo, że onegdaj wszyscy ministrowie złożyli swoje portefeuilla w ręce p. Thiersa, aby mu pozostawić wszelką swobodę do działania z frakcjami prawicy. Wieczorem wszyscy ministrowie cofnęli swoje dymisje, z wyjątkiem jednego p. de Larcy. Dziś sytuacja już mniéj jest natężona. Na zebraniach prawicy nie postanowiono żadnéj w przyszłości interpelacji; rząd ze swéj strony pragnie się trzymać na stanowisku wyczekującém. — Dymisja p. de Larcy zdaje się pewną.

P. Juljusz Simon wyjechał dziś do Blois, gdzie będzie prezydował na kongresie archeologicznym. Powróci w poniedziałek wieczorem.

Zapewniają w sferach dobrze poinformowanych, że termin wypłaty pierwszego z trzech pozostałych z indemnizacji wojennéj miljardów, odłożony jest do 15go lutego 1873 roku. Pomimo tego rząd niemiecki zgadza się na opuszczenie departamentów Marne i Haute-Marne za wypłatę 500 miljonów. W r. 1873 ma się spłacić drugi miljard, a w r. 1874 trzeci miljard franków. P. Thiers żąda zmniejszenia o jedną trzecią część okupacyjnéj armji po wypłacie każdego miljarda.

Minister skarbu zajmuje się już układami o weksle na Londyn i Berlin w celu wypłaty 500 miljonów. Wypuszczenie pożyczki w końcu lipca nie jest niepodobném.

Kontr propozycje rządu francuzkiego w odpowiedzi na notę niemiecką wyekspedjowano 20 b. m. Dobrze uwiadomione osoby zapewniają, że kontr propozycje nie różnią się zbytecznie od wniosków niemieckich i że można się spodziewać pomyślnego zakończenia negocjacji.

Pewném jest, że rząd niemiecki szczególnie dobrze okazuje się usposobionym dla p. Thiersa i że niemiecki ambasador oświadczył, że główny przedmiot narad byłby załatwiony, gdyby rząd niemiecki miał zapewnienie, że wolno będzie panu Thiersowi wykonać powzięte zobowiązania.

W wypadku na kolei w Juvisy, zabitych osób cztery, rannych jedenaście.

Włochy.

List papieża do kardynała Antonellego, o którym przed kilku dniami doniósł nam telegram, brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Zmuszeni wśród smutnych okoliczności patrzeć codziennie na bezbożne zamachy, wymierzone przeciw kościołowi, uczuwamy w wysokim stopniu potrzebę objawienia wam, kardynale, naszego głębokiego smutku, jaki nas ogarnął na wiadomość o oświadczeniu złożoném przez prezydenta najezdniczego rządu, według którego przyobiecał tenże przedłożyć parlamentowi ustawę zmierzającą do stłumienia istniejących w naszém mieście Rzymie siedzibie namiestnika Chrystusowego, religijnych zakonów. Oświadczenie to, odsłaniające coraz wyraźniéj cel właściwy, jaki rząd włoski miał na oku, gdy stolicę apostolską obdarł z świeckiéj władzy, jest nową zbrodnią wymierzoną nietylko przeciw nam, lecz przeciw całemu katolicyzmowi. Ktoźby mógł tego nie przyznać, że stłumienie religijnych zakonów w naszém mieście, lub téż ich swobodne ograniczenie takowych nie jest nietylko zamachem na wolność i niepodległość papieża rzymskiego, lecz zarazem wydarciem mu jednego z najpotężniejszych i najskuteczniejszych środków, jaki jest nieodzownym do sprawowania rządów całego kościoła! Jest to rzeczą znaną, że jak Rzym jest punktem środkowym chrześćjaństwa, tak istniejące tutaj od setek lat domy religijne są punktami środkowemi wszystkich po całym katolickim świecie rozproszonych kongregacji. Domy te, są jakby cieplarnie, założone i pielęgnowane przez rzymskich papieży, wyposażone przez wielkodusznych dobroczyńców, nawet przez państwa zagraniczne, a potwierdzone najwyższą powagą papiezką, zkąd spływa dla nich życie, zdrowie i rada.

Przeznaczeniem tych domów jest dostarczać wszystkim stronom świata pracowników i misjonarzy. Aby wykazać dobrodziejstwa, jakie wyświadczyli całéj ludzkości owi apostołowie ewangelji świata katolickiego, nie potrzeba uciekać się aż do historji, wystarczy, gdy rzucimy okiem po różnych krajach Europy, na najodleglejsze i najdziksze okolice Azji, Afryki, Ameryki i Australji, gdzie po dziś dzień ci nieznużeni pańscy zapaśnicy poświęcają dla dobra i zbawienia ludzkości swe siły, zdrowie, a nawet i życie.

Gdyby pogwałcono religijne zakony w Rzymie, lub ograniczono ich istnienie pod jakimkolwiek pozorem, wtedy świat nie mógłby już jak dotąd korzystać z błogosławionych owoców, jakie rozsiewają do około dobroczynne te zakony. Tutaj w Rzymie znajdują się pierwsze nowicjaty, których przeznaczeniem przysposabiać św. wierze nowych apostołów; tu w Rzymie gromadzą się z całego świata członkowie tych zakonów, celem pokrzepienia swego ducha i złożenia sprawy z swych czynności; tu w Rzymie roztrząsane bywają pod osłoną stolicy apostolskiéj wszystkie sprawy nawet zagranicznych klasztorów, tutaj w końcu następuje wybór jenerałów zakonnych, dostojników i przełożonych pojedyńczych prowincji. Czyż można spodziewać się, aby bez udziału owych punktów centralnych, tak jak one dziś są zorganizowane, bez owego najwyższego kierownictwa, błogosławiona i ożywcza praca ewangelicznych pracowników równemi dawniejszym cieszyła się owocami? Nie, stłumić zakony w Rzymie, byłoby tyle, co przeciąć życie rozproszonym po świecie stowarzyszeniom zakonnym; dokonać rabunku na posiadłościach ich w Rzymie, znaczyłoby to samo, co dopuścić się grabieży na prawnéj własności całéj instytucji zakonnéj. Stłumienie religijnych zakonów równałoby się zamachowi na międzynarodowe prawo całego katolicyzmu.

Obok tego obowiązki wraz z wdzięcznością zniewalają nas twierdzić, że zniesienie zakonów w Rzymie przyniosłoby szkodę stolicy apostolskiéj tém bardziéj, że najznakomitsi członkowie tych zakonów pracują z wielkim pożytkiem około służby bożéj, inni biorą udział w różnych kongregacjach. Cel właściwy, do którego zdąża zuchwały uzurpator, chwytając się podobnych gwałtów, jasno stoi przed oczyma. Tak jest, kardynale, krok ten jest niczém inném, jak dalszym tokiem owego nieszczęsnego powrotu, jaki od chwili, gdy w Rzymie rozsiadła się przemoc i gwałt, zmierza w sposób podstępny nietylko do skruszenia naszéj najwyższéj władzy świeckiéj, lecz także i to w wyższym stopniu ku obaleniu naszéj stolicy apostolskiéj dla któréj dobra, jak to powtarzają z szyderstwem, odbierają papieżowi dziedzictwo kościoła, owe cudowną opatrznością rzymskim papieżom przysposobione dziedzictwo, pozostające w ich rękach z mocy najświętszego i żadnéj wątpliwości niedopuszczającego prawa, od 11 przeszło wieków.

Któżby wobec podobnych krzyczących faktów, mógł łudzić się choćby na chwilę, że nie zmierzają one do skończenia świeckiego organizmu stolicy apostolskiéj? Ty kardynale, jesteś codziennym świadkiem gwałtów, dokonywanych raz pod tym, drugi raz pod owym pozorem, a zawsze na szkodę religji, moralności i sprawiedliwości. Czyż tak nie należy sobie tłumaczyć owego systematycznego wyzuwania nas z wszelkich wpływów, jakie wywieraliśmy na chrześciańskiéj młodości i dobroczynności zakłady, instytuta wychowawcze, licea i publiczne szkolne zakłady, a które były zawsze przedmiotem najtroskliwszéj troskliwości rzymskich papieży. Czyż co innego ma na celu znana nieszczęsna ustawa, zniewalająca młodych ludzi, ślubujących Bogu, do służby wojskowéj i pozbawiająca tém samém kościoła wybranego zastępu młodych i prawowitych służebników.

Wiesz dobrze kardynale, ile z rozdartém sercem patrzymy się na te wszystkie ciosy, jakie spotykają kościół. Wyzuci z władzy, możemy tylko łzy ronić nad nieszczęściami naszych wiernych; obok tego nie zaniedbujemy podnosić publicznie głosu, aby zaprotestować przeciw zamachom na kościół i przedstawić wobec całego świata pożałowania godne położenie, w jakie wtrąciła nas przewrotność dzisiejszych czasów.

Moglibyśmy wprawdzie choć w części zaoszczędzić sobie tych goryczy, jakie codziennie są naszym udziałem, patrząc na rozstrojone stosunki, a to szukając przytułku na obcéj ziemi. Lecz jak powody w imię doniosłych religijnych interesów radziły nam nie opuszczać w chwili obecnéj, wśród takich stosunków naszego miasta, tak drogiego i będącego siedzibą rzymskiego pontyfikatu, to stało się zaprawdę za Bożą opatrznością dla tego, aby świat cały mógł namacalnie sądzić, jaki los byłby zgotowany kościołom i rzymskiemu pontyfikatowi, gdyby wolność i niezależność jego najwyższego apostolstwa były zachwiane przez wywrot od Boga samego pochodzącéj powagi. I rzeczywiście, jakże papież mógłby wśród nowego stanu rzeczy nazywać się wolnym i niezależnym? Do tego potrzeba nietylko osobistéj jego wolności, lecz należy uczynić go niezawisłym w sprawowaniu jego najwyższéj godności. Papież jednakże nie może być i nie będzie tak długo niezależnym, dopóki jego najwyższa władza ulegać będzie naciskowi obcéj i nieprzyjaznéj powagi; dopóki urząd jego będzie zależnym od wpływów i prądów politycznych namiętności, dopóki jego ustawy i dekreta nie będą podejrzywane o stronniczość lub obrazę pojedyńczych ludów.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Ruch wyborczy.

Wczoraj wieczorem zebrali się w sali radnéj wyborcy koła drugiego obu oddziałów. Przewodniczył prof. Kuczyński. Po przedstawieniu przez komitet przedwyborczy listy kandydatów koła drugiego obu oddziałów, wyborcy po krótkiéj dyskusji przystąpili do głosowania próbnego i wyborem swym zatwierdzili listę poleconą przez komitet.

Równocześnie odbyło się dość burzliwe i bardzo ciekawe zgromadzenie wyborcze na strzelnicy.

Przewodniczący p. Zieleniewski zagaił zgromadzenie wezwaniem, aby sobie obrało przewodniczącego. Jeden z wyborców proponuje dra Wyrobka; ten jednak wymawia się od tego zaszczytu z powodu, że jak powiada, jest za młody i na parlamentaryzmie się nie zna. Skromność tę dra Wyrobka zgromadzenie przyjmuje z oklaskami.

Proponują następnie na przewodniczącego dra Aleksandra Kremera; ten jednak również za zaszczyt ten dziękuje, ale przewodnictwa przyjąć nie chce. — Zgromadzenie więc prosi p. Zieleniewskiego, aby został nadal przewodniczącym. — P. Zieleniewski rozpoczyna rzecz swoją od rekryminacji przeciwko głównemu komitetowi przedwyborczemu miejskiemu, którego postępowanie potępia. — Komitet ten — powiada p. Zieleniewski — nie wyszedł z wyboru ogólnego zgromadzenia; jest on więc niekompetentnym. Zresztą komitet ten popełnił dużo grzechów, między innemi, nie postawił on, według mówcy, na liście kandydatów mężów tak zasłużonych, jak dr. Dietl, dr. Zyblikiewicz i dr. Weigel. (Ten ostatni jest radcą i nie potrzebuje być kandydatem. *Red.*)

Z tych to powodów stawia przewodniczący wniosek, aby obecne zebranie wyborców wybrało drugi komitet przedwyborczy, aby ten drugi komitet ułożył listę kandydatów i tę przedstawił ogólnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia.

Rzewuski przemawia w obronie głównego komitetu miejskiego, w którym reprezentowane są wszystkie warstwy ludności miejskiéj. Prostuje fakta mylnie przez poprzedniego mówcę podane, gdyż dr. Dietl jest na liście kandydatów głównego komitetu; dr Weigel jako radca, nie potrzebuje być na liście kandydatów, a dr. Zyblikiewicz, obarczony ciężkiemi obowiązkami posła i delegata, bawiący przeważnie we Lwowie i w Wiedniu, nie może zadość uczynić obowiązkom radcy miejskiego w Krakowie, gdyż nie może być równocześnie we Lwowie, w Wiedniu i w Krakowie.

Dworski podnosi również zarzuty przeciwko głównemu komitetowi miejskiemu, a między innemi ten, że komitet miejski w liczbie 38 członków, wybierał 33 kandydatów, co zdaniem mówcy, jest rzeczą niestosowną.

Dr. Warszauer: Główny komitet miejski miał zupełne prawo zawiązania się w celu przygotowania listy kandydatów. Nie mogę jednak nikomu prawa takiego zaprzeczyć — i dzisiejsze więc zgromadzenie może sobie wybrać komitet osobny. Stawiam tylko wniosek, aby do komitetu tego nie wybierano ani radców ustępujących, ani kandydatów, którzy o radziectwo się ubiegają.

Dr. Cyfrowicz popiera wniosek dr. Warszauera i redaguje go w ten sposób: Zgromadzenie uchwali: członkami komitetu mogą być tylko sami wyborcy to jest tacy, którzy nie są ani radzcami ani radzcami ustępującymi, ani kandydatami na radzców.

Dr. Gumplowicz powiada, że niepotrzebnie dyskusja przybrała charakter sporu; każdy bowiem komitet zawiązany w celu legalnéj agitacji przedwyborczéj jest w swojém prawie, byleby tylko czynność swoją poddał pod kontrolę publiczną i jawną. Poddanie to pod kontrolę ogółu wyborców może być dwojakie: można bowiem albo zwołać ogólne zgromadzenie w celu wyboru komitetu jak to dzisiaj się stało i działać z mandatu ogólnego zgromadzenia — albo można, jak to uczynił główny komitet miejski, zawiązać się z własnéj inicjatywy w komitet przedwyborczy, ułożyć listę kandydatów a następnie listę tę przedłożyć ogólnym zebraniom wyborców jak to czyni główny komitet miejski. Wszelkie więc rekryminacje i zarzuty przeciw głównemu komitetowi nie są na miejscu, gdyż działał on zupełnie legalnie i tak jak się należy.

Z tém wszystkiém dzisiejsze zgromadzenie może sobie także wybrać komitet w celu agitacji przedwyborczéj, gdyż to jest rzecz dozwolona — a jeżeli się komitetów utworzy dziesięć, będzie to tylko chlubnym dowodem, że się zajmujemy sprawami publicznemi.

Mowca popiera gorąco wniosek dra Warszauera zredagowany przez dr. Cyfrowicza a to z następujących powodów: Jeżeli członkowie komitetu nie będą sami kandydatami na radzców, to będziemy mieli większą gwarancję trwałości komitetu. Albowiem pokazało się, że jeżeli do komitetu przedwyborczego wchodzą tacy, którzy sami chcieliby zostać radzcami, to w razie jeżeli przy wyborze kandydatów ich się pomija, oni wtedy obrażeni tém pominięciem, występują z komitetu i dekompletują go.

Otóż jeżeli członkowie komitetu sami nie będą kandydatami, to komitet będzie mógł w należytym komplecie poruczone mu zadanie od początku do końca przeprowadzić.

Zresztą będzie to wielkiém dobrodziejstwem, jeżeli przynajmniéj o małém kółku ludzi wchodzących do komitetu będzie się wiedziało z pewnością, że „ci nie są kandydatami,“ gdyż tak jak dziś rzeczy stoją, człowiek nigdy nie jest pewny siebie czy nie ma do czynienia z kandydatem.

Dla tego także mowca jest za największą liczbą tych członków komitetu, a więc przynajmniéj za liczbą 30 członków, gdyż uprości to wiele cały akt wyborczy i wyjaśni nieco ten chaos, jeżeli z niezliczonéj liczby ubiegających się o radziectwo ubędzie 30 członków komitetu.

Po przemówieniu dr. Gumplowicza dyskusja zamknięta, a wniosek dra Warszauera i Cyfrowicza przyjęty.

Gwiazdomorski stawia wniosek, żeby tylko 10 wybrać.

Dworski proponuje, aby wybrać 21. Ten wniosek utrzymuje się; wszczyna się jednak dyskusja nad tém, jak wybierać członków komitetu?

Chmurski podnosi, że przecież nie można wiedzieć, kto chce być radcą, a kto nim być nie pragnie.

Dworski powiada, że według wniosku przyjętego, wybór na członka komitetu byłby wotum nieufności dla wyborcy, gdyż wykluczyłby go z radziectwa.

Na to proponują jedni, aby ci, którzy chcą być radcami, wyszli; wniosek ten upada.

Gumplowicz proponuje, aby przewodniczący położył na stole arkusz papieru, i aby ci, którzy są gotowi wejść do komitetu, zapisali się na tym arkuszu. Wniosek ten również upada.

Po długiéj dyskusji nareszcie zgromadzenie uchwala, że cofa pierwotną swą uchwałę i przystępuje do wyboru członków komitetu bez żadnych zastrzeżeń.

Przed przystąpieniem jednak do wyboru na wniosek dr. Schönborna zgromadzenie uchwala, aby tych ośmiu obywateli, którzy zwołali zgromadzenie na Strzelnicę, wezwać do komitetu i do nich jeszcze wybrać ośmiu członków. Następuje wybór kartkami, którego rezultat jest następujący: Głosujących było 87. Z tych otrzymali: Antoni Chmurski były radzca 58 głosów, Łuszczkiewicz kandydat do rady 50, Leon Cyfrowicz 48, dr. Gumplowicz 48, Marjan Dworski 43, dr. Warschauer 34, Adam Krywult 33, dr. Aleksander Kremer 32, dr. Schönborn 32,

---

protektor wyprawy hr. Wilczek z ładunkiem węgli i żywności, aby na Nowej Zemli założyć zapasowy magazyn tych artykułów, żeby „Tegetthoff“ nie potrzebował już wracać do Europy gdy mu czego zabraknie. Peyer, Weyprecht i hr. Wilczek dali sobie słowo, że na punkcie biegunowym musi powiewać najpierwéj austrjacka flaga.

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Już pierwsze dwa tomiki wydania wileńskiego naszego poety sprawiły w obozie klasyków ruch, jak w gnieździe szerszeni. Największy moderant między nimi a późniéj apostata jenerał Morawski tak się o tych tomikach w liście do Kajetana Koźmiana z sierpnia 1824 roku wyraża:

„Mickiewicz ma niezaprzeczony talent, ale kto chce nowy rodzaj wprowadzić — trzeba go okazać w całéj doskonałości, inaczéj odrazi. Ballady jego, mimo wad, języka, są przyjemniejszym tworem; Gryzelda (nawet tytuł Grażyny przekręcił) nudna; a „Dziady“ tak w swoich wyobrażeniach subtelne, niedociekłe, iż ciągle dorozumiewając się, niczego nakoniec nie rozumiałem. Czyż to tak bardzo trudno pisać naturalnie i jasno?

„Z rozkoszą Mickiewicza piękne płody słyszę,
Lecz w swoich chmurnych Dziadach tak mi ciemno pisze,
Iż zda się, że chwytając same cienie myśli,
Cień wieszcza, cieniem piór, cienie wierszów kreśli“....

Sąd Morawskiego był stosunkowo bardzo łagodny; z większym zapałem potępia balady Andrzéj Koźmian, syn Kajetana; i tak pisze z Warszawy w grudniu 1824 roku:

„Większy nadto tryumf dla romantyczności gotuje się, gdyż Osiński zaczyna pisać balady nie tylko z „Przeleciały trzy pstre przepiórzyce“, ale nawet z owéj sławnéj powieści gminnéj: „Tańcowała ryba z rakiem, a pietruszka z pasternakiem“.

Daleko więcéj wrzawy — niż wydanie dwóch tomików wileńskich narobiło wydanie sonetów. Stary Parnas, nie tylko, że w kilkoletniéj walce nie stłumił romantyczności, ale ta mając wiele siły żywotnéj była w ciągłym wzroście, licznych zyskiwała zwolenników i dawała często objawy gorącego duchowego życia. Przeciw sonetom więc wystąpili ci klasycy z wielkiem roznamiętnieniem i gwałtownością Kajetan Koźmian pisze o nich w liście do Morawskiego z marca 1872 roku:

„Sonety Mickiewicza najlepiéj oznaczył Mostowski jednem słowem: Paskudztwo. Nie wiem, co w nich można znaleść dobrego, wszystko bezecne, podłe, brudne, ciemne; wszystko może krymskie, tureckie, tatarskie ale nie polskie. — To jest sto razy gorsze jak wszystkie Marcinkowskiego płody.

Marcinkowski jest płaski i wierszokleta prawdziwy; Mickiewicz jest półgłówek wypuszczony ze szpitala szalonych, który na przekór dobremu smakowi i rozsądkowi, gmatwaniną słów niepojętego języka, niepojęte i dzikie pomysły baje; Marcinkowski jest tylko głupi, Mickiewicz szalony; Marcinkowski pisać nie powinien; Mickiewicz myśleć nie umie Marcinkowski w miłostkach swoich jest płaski i ckliwy prostak; Mickiewicz brudny, karczemny; Marcinkowskiego imaginację ciężką i tępą rozkołysały w niesforność Dziedzille lubelskie; Mickiewicza niesforny zapał rozdmuchały brudne litewskie pomywaczki; Marcinkowski nie wie, że jest prostakiem i nieukiem; Mickiewicz i pychą i dumą przekonany, że szaleństwo jest presją, brudy farbami — ciemność światłem, niezrozumiałość doskonałością. Czekam cię, abyś mi chociaż jeden jego pomysł, jeden obraz usprawiedliwił, *eris mihis magnus Apollo*..... Wyłączam z tego wiersz pod tytułem: „Wieczór“, w którym może się rozum czegoś doczekać. Litwini tak są przejęci sławą swego smorgońskiego poety, że zarzucili wszystkie domy temi sonetami. Walerjan Krasicki pędem roznosi je wszędzie...“

Ten jeden list wystarczy do scharakteryzowania klasyków w walce z romantykami i sposobu ich wojowania. Głupie wierszydła Jakry Marcinkowskiego, pieczeniarza najniższego rzędu, idioty prawie, porównuje Koźmian ba i przenosi nad sonety Mickiewicza. Do tych wierszydeł, osobliwie do poematu „Rzeki“ dodawali wszyscy warszawscy koryfeusze potworzonych konceptów, które Marcinkowski przyjmował i urzeczywistniał w najlepszéj wierze i dawał powód do nielitościwych szyderstw, płaskich żartów i śmiechów.

Koźmian opowiada bardzo naiwnie w swoim pod starość pisanym pamiętniku o licznych złośliwych psotach, jakie niedołężnemu Marcinkowskiemu płatało kółko najpoważniejszych warszawskich literatów. Czy u jenerała Wincentego Krasińskiego, czy u Morawskiego lub Osińskiego szydzono z tego biedaka nielitościwie, drażniono i wprowadzano w komiczne wprawdzie ale dla niego przykre lub bolesne sytuacje. Był to sposób zabawienia się co najmniéj niewłaściwy dla stanowiskiem, majątkiem lub urzędem poważnych mężów; a świadczy, że brakowało im prawdziwéj wewnętrznéj powagi i szlachetności tych koniecznych przymiotów wyższego umysłem i moralnością człowieka.

Jakie ci ludzie mieli pojęcie o obowiązkach obywatelskich, o tem świadczy okoliczność, że naszydziwszy kilka lat z Marcinkowskiego niejako w nagrodę jego cierpliwości zrobili go przy nowéj organizacji szkół inspektorem szkół okręgu lubelskiego.

Koźmian ukoronował swoje dzieło — gdyż chcąc nas w tajemniczyć w zabawy arystokratycznego warszawskiego kółka literatów, a może i bawić na ulubiony przez nich sposób, — przyłączył do swego Pamiętnika rycinę, przedstawiającą obraz Marcinkowskiego, którego twarz jest istotnie wyrazem idiotyzmu napiętnowana.

Jenerał Morawski mający między warszawskimi koryfeuszami najwięcéj uczucia sprawiedliwości i rozsądku w obejściu z Marcinkowskim także nie umiał zachować powagi, stosując do niego więcéj naigrawające się niż żartobliwe ody.

Na list Kajetana Koźmiana ubliżający nieskończenie sonetom naszego poety odpowiedział Morawski listem do Andrzeja Koźmiana, w którym bierze je w nieśmiałą i w tym wypadku wcale niedostateczną obronę.

„Cóż to za okropny list — pisze do niego — przeciw Mickiewiczowi napisał twój ojciec do mnie. — Cała wściekłość klasyczna niczby większego nie zdołała. Ja przecież powtarzam zimno: *in medio virtus*. Utrzymywać, że Mickiewicz niższy od Marcinkowskiego, nie przystało na Koźmiana..... Mostowskiego zdanie nic nie znaczy względem Mickiewicza — bo Mostowski francuz, a więc tylko, lub raczéj najbardziéj stylista, a to właśnie co jest tak złem w Mickiewiczu jak w nikim. Jeżeli jednak głębokie czucia i wielkie obrazy stanowią poetę, styl zewnętrzną jest tylko poezji ozdobą, to są pewne zalety, których Mickiewiczowi odmówić nie można, pomimo największych co do języka i gustu niedorzeczności. — Otóż powie twój ojciec: Morawski chwali! Otóż nie chwalę, bom się biedził, nimem zrozumiał; bom stokróć plunął — gniewał się i do djabła całe pismo rzucał; nakoniec zawsze mówię, że głupcy tylko mogą takie poezje za wzór młodym wystawiać; przecież wyznaję, że mam Mickiewicza za poetę; są nawet wiersze godne największych poetów, lecz naturalnie, te perły tak są obryzgane błotem, iż ledwie ich dostrzedz można. Niech jednak twój ojciec nie żąda odemnie — abym mu tłumaczył, rozkładał piękności sonetów; nigdy tego nie uczynię, bo poezja nie jest stworzona do operacji anatomicznych. Chce ona jak religja i miłość sądzona być samem czuciem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Baumgardten 31, Birnbaum Moric 27, dr. Wyrobek 27, Frommer Joachim 26.

Z tych 21 wyborców jednak, na których padł wybór na członków komitetu, kilku wyboru tego nie przyjęło. Między innemi dr. Warszauer wystosował następujący list do przewodniczącego wczorajszego zgromadzenia p. Zieleniewskiego:

Do szanownego komitetu przedwyborczego na strzelnicy zawiązanego.

Dowiedziawszy się z plakatu dzisiaj ogłoszonego, że zostałem wybrany do komitetu przedwyborczego na strzelnicy zawiązanego, mam zaszczyt donieść, że niepodobna mi przyjąć tego zaszczytu już z téj prostéj przyczyny, że do dwóch komitetów w jednym i tym samym celu zawiązanych, należeć nie można, a należąc już poprzednio do komitetu wcześniéj zawiązanego, od onego odstąpić uważam za rzecz niestósowną.

Nie zaprzeczając legalności ani jednemu ani drugiemu komitetowi, spodziewam się, że wkrótce wszystkie komitety ku temu celowi zawiązane połączą się z sobą i zleją się w jednę całość, bo nie wątpię, że wszystkich zarówno ożywia poczucie obywatelskie wybierania najodpowiedniejszych radców ku dobru i pożytkowi miasta, do którego sercem i duszą zarówno jesteśmy przywiązani.

Dr. Warszauer.

Gmina Korzenica, w starostwie jarosławskiém, postanowiła założyć w Korzenicy szkołę trywialną.

Do dotacji gminnéj zobowiązał się Szczepan hr. Zamojski, właściciel dóbr Wysocka, w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, deklaracją z 20 marca 1872 r., wypłacać rocznie przez 6 lat począwszy od roku szkolnego 1872/3 w gotówce 30 zła.; zaś Aleks. Dzierzanowski, właściciel obszaru dworskiego w Korzenicy, obowiązał się deklaracją z 25 stycznia 1872 r., wydawać dla téj szkoły rocznie asygnacją na 6 sągów drzewa miękkiego, prócz tego gotówką wypłacać co rok 24 zła., począwszy od 1 lipca 1872.

Prawo prezentowania nauczyciela odstąpiła gmina Szczepanowi hr. Zamojskiemu, wspólnie z Aleks. Dzierzanowskim.

Gmina Bojaniec, w starostwie żółkiewskiém, postanowiła założyć u siebie szkołę ludową.

Do dotacji gminnéj zobowiązał się Artur Głogowski, w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, jako właściciel obszaru dworskiego, deklaracją z dnia 12 kwietnia 1872 r., oddać na użytek i własność szkoły grunt w katastrze z r. 1854 pod l. 626, 627, 628 i 629 zapisany, obszaru 1022 sążni kw.

Prawo prezentowania nauczyciela odstąpiła gmina właścicielowi obszaru dworskiego i jego prawonabywcom.

W końcu zobowiązał się teraźniejszy dzierżawca propinacji i młyna w Bojańcu, Süssman Mendel, jak długo dzierżawcą tych praw będzie, dopłacać na potrzeby szkolne rocznie po 2 zła.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik mód, nr 24 zawiera: Od redakcji. — Zwyczaje towarzyskie na Syberji przez Ludwika Niemojewskiego. — Połączona praca kobiet. — Korespondencja ze Lwowa. — Kilka słów o przekładach, p. Elizę Orzeszkową. — Różne wiadomości. — Albina, studjum powieściowe, z notatek autora ułożył Jan Zacharjasiewicz. — Marzenia Gilberty, opowiadanie Amadeusza Acharda. — Fayum, Sinaï i Petra, przez Joannę Belejowską. — Dodatek z drzeworytami i arkusz z krojami.

Przyjaciel dzieci, nr. 24 zawiera: Nauka moralności. — W wieku dziecięcym. — Przyjaciel Edwarda, powieść z francuzkiego p. Elie Berthet (c. d.). — Królestwo Perskie, opowiadanie historyczne przez Julję z W. St. — Widok drogi Via-Appia, z ryciną. — Pogadanki z ojcem. II. Arkona, z ryciną. — Wieści ze świata. — Od redakcji. — W dodatku: Mali podróżni (c. d.).

Prawnik, nr. 25 zawiera: O podmiocie praw i prawach bez podmiotu, napisał dr. Ernest Till (c. d.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Nowa ordynacja adwokacka, według projektu izby adwokackiéj niższo-austrjackiéj. — Wiadomości potoczne.

Czasopismo tow. aptekarskiego nr. 3 zawiera: Fermentacja. — Kawa, jako pożywienie ludzkie. — O Frangulinie. — O wodach przekraplanych z kwiatu i liścia pomarańczowego. — O oczyszczeniu tłuszczów do użytku farmaceutycznego. — O odbarwianiu olejów tłustych. — Uprawa i sposób przeprawiania rzewieniu w Chinach. — Sprawy zawodu aptekarskiego.

Przyroda i przemysł, nr. 25 zawiera: Mowa Virchowa o znaczeniu nauk w narodowém życiu Niemiec (c. d.). — Małpy (c. d.). — Wiadomości z hygieny mieszkań, p. dr. Wiktoryna Kosmowskiego. — Kilka słów o gniciu. — O kopalnictwie węgla kamiennego u nas ze szczególnym względem na Dąbrowę górniczą, p. dr. K. Tabańskiego. — Kronika przemysłowa. — Bibljografja.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 25 zawiera: „Modus vivendi." — Ondraszek, dowódzca zbójców, obrazek z przeszłego wieku, według opowiadań ludowych — Jura i Janek. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Świt, nr. 21 zawiera: Pitagoras, ustęp z dziejów Hellady, p. dr. Wł. Daisenberga. — Cyd, według Romancero hiszpańskiego z przekładu Herdera, przez Wład. hr. Tarnowskiego, wiersz, (c. d.). — Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy, p. Henryka Schmitta (c. d.). — O poezji XIX wieku w Polsce i we Francji, przez Wacława Gasztowta (dok.). — Zmrokiem (z E. Krasnohorskiéj), p. Wł. Bełzę, wiersz. — O przywilejach i ceremonjach w świecie dyplomatycznym, p. dr. Gust. Roszkowskiego (c. d.). Przegląd rzeczy słowiańskich, p. Wł. Ordona. — Korespondencja z Warszawy. — Przegląd teatralny. — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Od wydawnictwa. — W przyszłym kwartale drukować będziemy w fejletonie powieść Adama Bełcikowskiego: **Patrjarcha.**

Słuchacze medycyny na kolegjach anatomicznych poruszyli na nowo sprawę, aby bibljoteka jagiellońska otwartą była do użytku uczniów uniwersyteckich w godzinach popołudniowych jako od wykładów wolnych. Ruch ten byłby się z pewnością rozszerzył na wszystkie wydziały uniwersytetu i jednomyślne zyskał poparcie, gdyby nie życzliwe zapewnienie dane uczniom przez dziekana wydziału lekarskiego dr. Skobla, że senat akademicki jeszcze z końcem bieżącego kursu przedłoży ministrowi oświaty projekt zmienienia instrukcji dla bibjoteki jagiellońskiéj.

Włościanie z Krowodrzy przesłali do Lwowa 8 zła. do składki na szkoły ludowe.

Z okazji śmierci ś. p. Rulikowskiego, byłego obywatela w Królestwie, późniéj obywatela krakowskiego, dobrodzieja instytutu technicznego, zgromadził dyrektor instytutu, dr. Brzeziński, uczniów zakładu i przemówił do nich zachęcając, by wzięli udział, jako korporacja w obchodzie pogrzebowym swego dobrodzieja.

Dowiadujemy się, że od 1 października zacznie wychodzić w Krakowie *Bibljoteka umiejętności przyrodniczych* pod redakcją p. Ludwika Masłowskiego.

W *Bibljotece* téj mają wychodzić perjodycznie najznakomitsze prace przyrodnicze, tłumaczone z języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego. W prospekcie, który wkrótce ogłoszony będzie, czytamy nazwiska: Tyndall, Spencer, Odling, Johnston, Lewes, Pasteur, Cl. Bernard, Brown-Séquard, Wundt, Helmholtz, Gegenbaur i inne.

Jako bardzo szczęśliwą myśl podnosimy to, że na okładce każdego zeszytu zamieszczona będzie kronika najnowszych odkryć i wynalazków. Wobec budzącéj się potrzeby studjowania nauk przyrodniczych sądzimy, że to nowe wydawnictwo zyska poparcie w czytającéj publiczności polskiéj; z naszéj zaś strony życzymy mu szczerze najlepszego powodzenia.

Wczoraj w nocy urządziła policja obławę w rowach szańcowych. Schwytano 17 włóczęgów obojga płci.

Zgromadzenie tow. gospodarczego oddziału jarosławskiego, powzięło, jak *Dz. Polski* donosi, chwalebną myśl wezwania wszystkich gospodarzy większéj i mniejszéj własności, aby najmując robotnika do prac gospodarskich, nie dokładali od siebie zobowiązania częstowania ich wódką. Nic bowiem bardziéj nie przyczynia się do rozpajania ludu, jak gdy mu się daje wódkę niejako obowiązkowo.

Pożary. — W miesiącu maju zgorzały: w powiecie mielickim 3 zagrody włościańskie wartości 790 zła.; w pow. gródeckim osiem zagród włościańskich wartości 3300 zła.; w pow. jaworowskim 12 zagród włościańskich wartości około 21,800 zła.; w pow. bohorodczańskim 5 zagród włościańskich wartości 2799 zła.

Dla wdowy i dzieci po ś. p. Stanisławie Moniuszce wyznaczył car tytułem jednorazowego wsparcia 4000 rubli, tudzież roczn.éj emerytury 2000 rubli.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ludwik Englert ob. z Kongresówki, Leopold Nowak apt. ze Szkalbmierza; Ant. Reichel z córką obyw. z Zamościa; Maks Dzięgelowski wł. d. z Ochodzy; Józef Zawadzki wł. d. z Sudkowic; Wikt. Płońska obyw., Helena Lipińska ob. z Litwy; Adam Koszutski wł. d. z Krzykówki; Adam hr. Marassé wł. d. z Galicji; Marjan Sroczyński wł. d. z Sudoła; Leon Zanicki student uniw. z Kijowa; Jan Skotnicki ob. ze Skotnik; Wilh. Anselm z familją inżynier z Odessy.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Ant. Zubrzycki z żoną wł. d. z Galicji; Józef Górski ob. z Wołynia; Henryka Świętochowska żona nacz., Sew. Dunin ob., Marja Skołdycka ob., z Warszawy; Marja Gastell ob. z Królestwa; L. Konarzewska ob. z Łowicza; Wilhelm Tomich urzędnik kol., K. de Weinfeld z Taborów z córkami wł. d. z Czernowic; P. Charnoz fabrykant z Drezna.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Ign. Ciałkowski wł. d., Jan Dagel, M. Ostramów, z Rossji; A. Karpiński z Rozwadowa; D. Walker kup., A. Moritz kup. z Ameryki; Franciszka Neugebauer z Galicji; Tad. Walewski wł. d., G. Styckowski, z Kongresówki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznéj w Krakowie

dnia 25 czerwca 1872 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 25	6 30
„	Żyta	4 —	4 87½
„	Jęczmienia	3 50	4 —
„	Owsa	2 10	2 20
„	Grochu	5 —	5 50
„	Jagieł	8 —	8 50
„	Fasoli	5 50	6 —
„	Tatarki	3 50	4 50
„	Prosa	5 —	5 25
„	Ziemniaków	2 25	2 50
Centn. w.	Siana	— 90	1 25
„	Słomy	— 67½	— 70
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 24	— 26
„	„ pośledn.	— 23	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„	Wieprzowiny	— 30	— 34
„	Cielęciny	— 22	— 25
„	Baraniny	— 28	— 32
„	Słoniny	— 50	— 52
„	Sadła	— —	— 50
„	Smalcu wieprz.	— 50	— 55
„	Masła	— 45	— 48
„	Soli	— —	— 07
„	Oliwy do świecenia	— —	— 36
„	Świec stearynowych	— 66	— 68
„	Świec łojowych	— 44	— 46
„	Mydła	— 28	— 34
Garniec	Spirytusu na 90°	2 30	2 50
„	Okowity na 80°	— —	2 05
„	Masła	2 75	2 90
Kopa	Jaj kurzych	1 10	1 20
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 60	— 72
„	„ częstochow.	1 45	1 50
„	„ pszenicznéj	1 45	1 50
„	„ perłowéj	1 15	1 40
„	„ tatar. całéj	1 20	1 25
„	„ „ łupanéj	— 96	1 —
„	„ jaglanéj	1 —	1 12
„	Pęcaku	— 95	1 —
Mąki	centnar pszenicznéj	10 50	14 40
Sąg	drzewa bukowego	— —	16 —
„	„ jodłowego	— —	9 50
„	„ olszowego	— —	12 —
„	„ sosnowego	— —	10 50
Sąg (50 cntn.)	węgli laryszowskich		28 —
„	„ brzeczkowickich		23 —
„	„ dąbrowskich		20 —
„	„ jaworzeńskich		20 —
Centnar wied.	węgli dąbrowskich		— 46
„	„ jaworzeńskich		— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Biała 22 czerw. — Pszenica 5.70, żyto 4.40, jęczmień 3.40, owies 2.15, groch 7.40, bób 6.80, soczewica 8.10, kukurydza 7.20, proso 7.50, tatarka 4.60, ziemniaki 2.40, koniczyna 35, siano 1.16, konicz 1.20, słoma 1.20, wełny centnar 80—120, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26½, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Kęty 22 czerwca. — Pszenica 0, żyto 4.50, jęczmień 3.75, owies 2.—, ziemniaki 2.—, siano 1.20, konicz 1.40, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.—, masa masła 1.20, ft mięsa 0.24, robotnik bez wiktu 0.50.

Nowy Sącz 21 czerwca. — Pszenica 6.45, żyto 4.93, jęczmień 3.93, owies 2.10, groch 5.60, ziemniaki 2.—, siano 2.40, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

Oświęcim 20 czrwc. — Pszenica 6.15, żyto 5.—, jęczmień 4.—, owies 2.25, groch 6.50, bób 5.—, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 1.85, rzepak 7.—, koniczyna 30, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszów 21 czerwca. — Pszenica 5.80, żyto 4.40, jęczmień 4.20, owies 2.10, groch 6.10, fasola 6.40, tatarka 4.15, proso 4.10, ziemniaki 2.10, rzepak 7.—, koniczyna 25, słoma 0.85, siano 1.45, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 1.20, funt masła 0.40, mięsa 0.18, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Wieliczka 21 czerwc. — Pszenica 5.94, żyto 4.57, jęczmień 4.—, owies 2.04, groch 6.50, ziemniaki 2.40, siano 0.85, słoma 0.60.

Wiedeń 22 czerwca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Upłyniony tydzień dla handlu zbożowego był bardzo ważny, mniéj przez to jakie interesa były pozawierane, jak raczéj przez to, iż przyszłemu obrotowi nieprzewidywaną perspektywę otworzył.

Powietrze było i jest dotąd urodzajom sprzyjające, a to we Francji, w Anglji i w Niemczech; utrzymująca się zaś dotychczas obawa niedobrych zbiorów ustała, można się zatém w przecięciu dobrych spodziewać zbiorów. Mylném jednak jest przypuszczenie, jakoby Francja nietylko była w stanie swoje potrzeby pokryć, ale żeby jéj jeszcze tyle pozostało, iżby jeszcze wywozić mogła.

I Anglja, jako punkt zamorskiego obrotu zbożowego, nie będzie się mogła obejść bez dowozu ze wschodniéj Europy, bo jéj tego ani produkcyjne, ani konsumcyjne stosunki nie dozwalają; tak samo jak Niemcom i Szwajcarji. Te kraje są w pierwszéj linji, które chociaż dobre mają zbiory, na spichrze zbożowe równin Dunaju; w drugiéj zaś na Rosję i Amerykę przekazane, przecież przez odległość i stosunki robocze wstrzymane, w pierwszych początkach nowego interesu, jako ważni konkurenci wystąpić nie mogą. Ciesząc się widokiem dobrych zbiorów, możemy się i ożywionego ruchu w jeieni spodziewać. Rozmiar zaś takowego zależeć będzie od kupieckiego poglądu i od ulepszeń, z jakiemi masy zboża będą mogły być przesyłane. Od komunikacyjnych zakładów zawisło po większéj części, ażeby potrzebny wywóz ułatwić.

Pszenicy dowiezionо do 40,000 mierzyc. — Wbrew innym wiadomościom donosimy, że wystawienie na sprzedaż było chętniejsze niż dotąd. Prima podniosła się, pośledniejsza spadła. Żyta mały obrot, o 5 c. przydrożało; jęczmień o 10, kukurydza o 5, owies spadł o 2 c.

Notowano urzędownie pszenicę na 83—87 ft. 6.50—7.25 za centnar cłowy; żyto na 78 do 80 ft. 4.20—4.25; jęczmień na 72 ft. 3.25 do 3.30; kukurydza 4.10—4.62 za centnar cłowy; owies na 48—52 ft. 1.96—2.30; ziemniaki stare 2, z. nowe 2.60—3.60; groch 7 do 9; soczewicę 7—9; bób 6—7 zła.

Funt masła 0.58—0.68, topionego 0.66 do 0.68; smalcu 0.38—0.44 zła.

Peszt 22 czerwca. *(Targ zbożowy.)* — Wszystkie gatunki zboża spokojnie.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.40—6.50, na 86 ft. 7.20—7.25 za 100 funtów cłowych. Żyto po 3.65—3.70 za 80 fnt. Jęczmień po 2.95—3.10. Owies po 1.80—1.90 za 50 ft. Kukurydzę 4.05—4.15.

Oléj 33 zła. za centnar. — Spirytus po 62 zła. za wiadro.

Powietrze piękne.

Wrocław 22 czerw. — Pszenica słabo, płacono za 88 ft. 254 sgr.; żyto staléj, na 84 ft. 166 sgr., jęczmień stale; owies trzymał się w cenie, po 150 sgr. za 50 ft.; rzepaku brak. — Oléj 24 7/12 tal. — Spirytus 1000 st. Trall. 24⅓ tal.

Obwieszczenie. — Ponieważ stan zdrowia bydła rogatego w ościennych częściach państwa rosyjskiego jest zadowalniający, zniżono czas obserwacji dla bydła z zagranicy do tutejszokrajowych kwarantan wprowadzonego na dni dziesięć.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 25 czerwca. *Politik* znów wzywa Polaków aby Czechom podali rękę; i powiada, że Polacy tego pożałują, że już pierwéj nie zawarli tego przymierza, że je pierwéj nawet często zrywali.

Peszt 24 czerwca. Rimaszcisu w Gömörskim komitacie odbyła się dziś ogromna bitka; 9 zabitych a 16 rannych zostało na miejscu; wybory przerwano.

Peszt 24 czerwca. Wybory przechodzą w prawdziwe bitki. W Verbo (komitat Neutracki) wyborcy Paulini-Totha rzucili się na wojsko, które potem dało ognia, tak iż padło 4 zabitych a 8 ciężko rannych. W Darda pomimo asystencji wojskowéj zmuszono deakistów do opuszczenia miejsca wyborów. — W Szoboszlo strzelano do mieszkania przewodniczącego przy wyborach, tak, iż musiano zawiesić wybory. W okręgu Monorskim ubito na śmierć deakistę. W Abony (w komitacie peszteńskim) lewica urządziła sobie taki żart, iż zapalono paczkę zawierającą pręty oddawane jako głosy przez deakistów. (Komitat peszteński bowiem jak wiadomo — uchwalił tajne głosowanie prętami na pięć stóp długiemi. Przyp. Red.) Lewica naturalnie odbywała daléj wybory i dokończyła je.

Peszt 24 czerwca. Przybył tu Andrassy i Kerkapolyi. *Lloyd peszt.* dowiaduje się, że Anglja chce sprawę żydów w Rumunji zrobić przedmiotem konferencji europejskiéj. Reprezentant Anglji poczynił już w Turcji potrzebne kroki.

Zagrzeb 25 czerwca. Makanes odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia. Po tem oświadcza prezydent, że unjonista Raic składa mandat i wzywa o oddanie pism uwierzytelniających i do utworzenia sekcji piątéj w celu sprawdzenia wyborów.

Sekcję utworzono natychmiast. Poczem zamknięto posiedzenie; następnego jeszcze nie naznaczono. Jutro zbierają się sekcje zajmujące się sprawdzaniem wyborów.

Zagrzeb 24 czerwca. Kwestję sprawdzania wyborów uporządkowano dziś w południe w ten sposób, iż wyboru unjonisty Raica nie uznano, a wybory unjonistów Hatza i Suljoka zbadać polecono; natomiast wybór wszystkich posłów ze stronnictwa narodowego zostanie uznany za ważny. Mazuranic zostanie marszałkiem sejmu. Dziś wieczór ugoda ta przedłożoną zostanie każdemu ze stronnictw do przyjęcia.

Berlin 24 czerwca. *National Ztg* powiada, że odpowiedź biskupa warmińskiego nie wyraża jego bezwarunkowego poddania się ustawie krajowéj i że biskup w téjże odpowiedzi oświadcza, iż ustawie krajowéj tylko wtenczas może być posłusznym, jeżeli takowa nie sprzeciwia się ustawom bożym. Co zaś jest ustawą bożą, o tém ma orzekać kościół katolicki. Taką ustawą jest także wielka klątwa, któréj on też pomimo ziemskiego prawa pruskiego cofnąć nie może.

Berlin 25 czerwca. Na wczorajszém posiedzeniu ministerstwa odbyło się przedwstępne omówienie sprawy biskupa Crementza. Jutro minister oświecenia przedłoży innym ministrom piśmiennie opinję dla powzięcia uchwały. Potém ma być osiągnięte przyzwolenie Bismarka i cesarza, co wymaga 14 dni czasu; przed tém nie można się spodziewać przedsięwzięcia przez rząd jakiego kroku przeciw biskupowi.

Paryż 24 czerwca. *Ordre* powiada, że nuncjusz w skutek niepomyślnych wiadomości o stanie zdrowia papieża odjeżdża natychmiast do Rzymu.

Rzym 24 czerwca. Obiegają pogłoski o nowém przesileniu w ministerstwie. — Sella ma mieć polecenie utworzenia nowego gabinetu, a Lanza ma być proponowany na prezydenta izby na następne posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Gazeta Lwowska pisze: „Dowiadujemy się, że sprawa obsadzenia gr. kat biskupstwa przemyskiego na korzyść JMC. ks. kanonika Saturnina Stupnickiego ostatecznie została załatwioną."

Tak więc przynajmniéj ta jedna sprawa przychylnie załatwioną została.

W Europie dziś wszystko ładnie i zgodnie wygląda. — Cesarz austrjacki wybiera się z wizytą do cesarza Wilhelma; król włoski własnoręcznym listem dziękuje cesarzowi Wilhelmowi za tak serdeczne przyjęcie w Berlinie syna swego królewicza włoskiego, arcyksięcia Wilhelma wysela cesarz austrjacki do Petersburga, aby w Carskoje Sieło był świadkiem przeglądów wojsk rossyjskich a ks. Bismark zaprasza p. Thiersa, aby się zjechał z nim w jednéṁ z miast nadreńskich. Czuć w tém wszystkiem potrzebę pokoju i wypoczynku po wysileniach wojny i po wstrząśnieniach wojny.

Ostatnie telegramy.

Peszt 26 czerwca. Rezultat wyborów do sejmu jest następujący: 150 deakistów; 47 członków opozycji; 17 członków stronnictwa 1848 roku. Stronnictwo Deaka zyskało 38 krzeseł straciło 12.

Stuttgart 25 czerwca. Kanclerz rossyjski ks. Gorczakow przybył wczoraj do Wildbadu na kurację.

Genewa 26 czerwca. Środowe posiedzenie sądu polubownego trwało 1½ godziny. Przyszłe posiedzenie jutro.

Wersal 26 czerwca. W zgromadzeniu narodowém rozpoczęły się rozprawy nad podatkiem dochodowym. Thiers oświadczył, że wobec przeważnéj opinji kraju, zgadza się, lubo niechętnie, na podatek od wartości ruchomych.

Londyn 26 czerwca. Izba wyższa przyjęła w trzeciem czytaniu poprawiony projekt do ustawy, zaprowadzającéj tajne głosowanie.

Londyn 24 czerwca. W pałacu kryształowym odbyła się uczta stronnictwa zachowawczego z współudziałem wielu znakomitych osób. Disraeli bronił w długiéj mowie zasad zachowawczych, konstytucji i potrzeby utrzymania wielkości i potęgi państwa angielskiego. W końcu ganił surowo politykę, jakiéj się stronnictwo liberalne od lat 30 trzyma i żądał ufności kraju dla stronnictwa zachowawczego.

Londyn 25 czerwca. Disraeli skreślił w wczorajszéj mowie swojéj następujący program stronnictwa zachowawczego: utrzymanie obecnych instytucji t. j. tronu, izby lordów, kościoła państwowego i państwa, wreszcie zastąpienie reform politycznych reformami społecznemi.

Rzym 25 czerwca. Jenerałowie zakonów udali się dzisiaj do papieża, by mu złożyć podziękowanie za pismo niedawno wydane. Jenerał Cystersów odczytał adres, który mówi, że w chwili, kiedy kilka rządów uderza na zakony, te témbardziéj czują potrzebę skupienia się koło tronu papiezkiego. Papież oświadczył w odpowiedzi swojéj, że zakony są potrzebne do zarządu kościelnego i zalecił jenerałom zakonu niewzruszoną stałość, lecz także poddanie się woli Bożéj.

Rzym 26 czerwca. Papież przyjmował życzenia niemieckiéj czytelni w Rzymie i odpowiedział: W Niemczech rozpoczęło się prześladowanie kościoła, lecz katolicy nie tracą ducha. Papież kazał powiedzieć prezydentowi ministrów, że prześladowanie kościoła jest niedorzecznością i kazał go zapytać, jakim sposobem biskupi i katolicy, którzy dotąd zadowoleni byli z rządu niemieckiego, naraz stali się spiskowcami; nic jednak na to nie odpowiedziano, bo na prawdę nie ma odpowiedzi. Papież napominał ich w końcu do ufności i zgody. Prześladowania wzmocnią i oczyszczą kościół.

Konstantynopol 26 czerwca. Sułtan obchodził wczoraj uroczyście rocznicę wstąpienia swego na tron.

Washington 24 czerwca. — Prezydent Grant oświadczył, że najzupełniéj się zgadza na dotychczasowe postępowanie sekretarza Fisha w sprawie Alabamy.

Filadelfja 24 czerwca. Sądzą, że umowa washingtońska jest zapewnioną i że sąd polubowny na najbliższém posiedzeniu swojem załatwi sprawę sporną ku zadowoleniu stron obydwóch.

Kursa. Wiedeń 26 czerwca, godz. 2. Srebro 109.75. — Akcje kredyt. 346 40 — Lombardy 205.—.— Losy 1860 r. 105.—. Losy 1864 r. 146.— — Akcje franko-austr. 146.—.— Napoleony 8.94.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 244—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163 25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.—. — Akcje banku 860.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 156.—. — Renta w srebrze 72.20. — Obligi indemn.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 26 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 072	78 25	76 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —194	76 25	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —243	83 50	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —004	92 —	90 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 004	92 —	90 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 191	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 291	93 50	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	246 —	242 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	161 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	110 —	107 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	111 —	109 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	153 50	152 2[illegible]
Talary pruskie	167 50	165 50
Dukat obrączkowy	5 40	5 30
20-frankówka	9 04	8 92
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 25 czerwca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 80	64 70
„ „ w srebrze 5%	72 40	72 30
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	348 —	346 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	348 —	346 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	97 —	96 50
5% „ 1860 całe „ 500	105 10	104 90
„ „ 1860 1/5 „ 100	128 —	127 50
Rząd. 1864 100	146 25	145 —
Como Renten 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 90	96 70
Węgier. poż. premiow. 100	108 50	108 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 10	76 90
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191 —	190 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 25	14 75
Salm „ 40 „ mk	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu „ 100 „ mk.	— —	— —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 25	76 75
„ galicyjskie	77 50	77 —
„ siedmiogrodzkie	79 50	79 —
„ węgierskie	82 —	81 75
Ind. węg. z klauz. 1867	81 50	80 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 —	103 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	327 50	327 25
Anglo-hungaria „ 80 „	114 50	114 —
Boden Credit austr. 80 „	277 —	275 —
„ „ węg. 80 „	132 50	132 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	348 —	347 50
Depositenbank „ 80 „	106 —	105 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1020 —	1010 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	146 50	146 25
„ węgierskie 80 „	115 50	115 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	91 —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	227 50	227 —
Hypot. galicyjs. 120 „	— —	— —
Nationalbank „	861 —	860 —
Ogólnego austrjackiego „	256 —	255 —
Unionbank za 200 „	284 75	284 25
Vereinsbk austr. 80 „	154 —	153 50
Verkehrsbank 200 „	215 50	214 50
Wechslerbk wied. 80 „	322 —	321 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	143 —	142 —
Wien. Bnk Verein 80 „	342 —	340 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200 wa.	176 —	175 —
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 50	182 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	135 50	134 50
„ Westbahn 200 „	257 50	256 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144 —	142 —
Elisabeth 200 mk.	256 25	255 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	220 —	219 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2282 —	2278 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	217 —	215 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	244 50	244 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 25	192 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 75	165 25
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 25	141 75
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	219 —	218 50
„ lit. B. „ 200 „	188 25	187 75
Praga-Dux „ 150 „	110 50	109 50
Rudolfbahn „ 200 „	180 25	179 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	184 —	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	357 —	356 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	205 20	204 80
Süd-nord Verbind. 200 mk.	182 25	181 75
Theissbahn 200 wa.	279 —	278 50
Tramway wied. 200 „	318 —	317 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 50	166 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	167 —	166 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	139 —	138 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	120 55	120 30
„ Wied. 80	192 50	191 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	31 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	195 75	195 25
Masz. cegiel. wied. 200	84 —	— —
„ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neut. Mariazel huty 80	100 —	99
Schlöglmühle Pap. 80	122 —	121 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	104 50	104 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	83 25	82 25
„ Banku Hyp. 6%	89 90	89 60
„ Bank. Włoś. 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 85	92 65
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	— —
„ „ 50 „ 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	88 75	— —
Węg. tow. kred. 5½%	90 20	89 80
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100 wa.	93 20	92 80
Alföld Fiume 5% sr.	94 70	94 40
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	90 50	90 —
Elisabeth 5% „	96 —	95 50
„ 1869—70 5% „	— —	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 25	92 —
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	104 20	104 —
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	105 50
„ II. em. „ 5% „	102 25	101 75
„ 1871. III. „ 5% „	99 —	98 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 60	95 30
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 75	78 25
„ II. 1867 „ 5% „	91 50	91 —
„ III. 1868 „ 6% „	81 25	81 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 50	101 30
Rudolfbahn „ 5% „	98 25	98 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 60	93 30
Staatsbahn 500 fr. szt	132 —	131 50
Südbahn (Lombardy) „	114 50	114 —
„ złr. 200 5% sr.	96 —	95 75
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	99 25	99 —

	zł. w. a.	zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 85	89 65
„ Nrdost 300 5% „	90 20	89 90
„ Ostbhn 300 5% „	83 70	83 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 10	93 90
Hamburg „ 2½ „	82 40	82 30
Londyn „ 2 „	112 10	112 —
Paryż „ 5 „	43 80	43 75
Monety:		
Dukat ważny	5 39	5 38
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 96	8 95
Srebro	110 10	109 85
Talar pruski	166 75	166 50
LWÓW 24 czerwca.		
Akc. banku hip. gal. 100	168 —	166 75
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic. 5%	82 90	82 40
„ „ „ 4%	75 75	75 25
„ „ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 50	77 —
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 53	1 51
WARSZAWA 24 czrw.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 33	7 31
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 30	87 —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	97 20	96 97
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 50
„ „ warsz.-bydg.	76 25	— —
„ „ warsz.-teresp.	120 50	119 50
Listy zast. serji 1.. 4%	93 30	93 —
„ „ „ 2.. 4%	91 90	91 60
kupon ubiegły	— 02	— —
„ „ nowe 5%	92 10	91 80
kupon ubiegły	— 02	— —
„ likwidacyjne 4%	77 90	77 60
kupon ubiegły	— 25	— —
BERLIN 22 czerwca.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	47¼

✝

LUDWIK Z PORADOWA

RULIKOWSKI

przeżywszy lat 87, po długiéj i ciężkiéj chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w d. 24 czerwca 1872 o godzinie 11 w nocy przeniósł się do wieczności.

Pozostali synowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 240 przy placu Szczepańskim we czwartek dnia 27. b. m. o godzinie 9-éj zrana do kościoła Śtéj Anny, a po odprawionem NABOŻEŃSTWIE ŻAŁOBNEM na miejsce wiecznego spoczynku.

L. 1555

Obwieszczenie.

Dnia 6 Sierpnia 1872 w Wtorek o 3 godzinie popołudniu odbędzie się publiczna licytacyja w kancelaryi król. Magistratu w celu wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Bochni z Podedworzem, tudzież w gminach Wójtostwo, Chodenice i Trynitatis, na trzy-letni perjod, to jest na czas od 1 Stycznia 1873 do ostatniego Grudnia 1875 r.

Cena wywołania 21517 złr. w. a. rocznie, wadium zaś 2152 w. a.

Warunki licytacyi przeczytać można w kancelaryi król. Magistratu.

Bochnia dnia 7 Czerwca 1872.

Burmistrz

3271(1-4) **B. Niwicki.**

L. 100.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Tarnowa, imieniem gminy wypuści przedsiębiorstwo zbudowania gmachu, na cel umieszczenia Szkoły Głównéj Ludowéj, niemniéj realnéj w drodze publicznéj licytacyi najmniéj żądającemu przedsiębiorcy.

Licytacja odbędzie się na dniu 27 czerwca 1872 r. o godzinie 9 rano w sali ratusza.

Cena wywołania wynosi 60.000 fl. a. w., od któréj przystępujący do licytacyi 5% zakład w ilości 3000 fl. a. w. przed rozpoczęciem licytacyi w ręce komissyi kierującéj, złożyć będzie obowiązany.

Plan, kosztorys, analiza cen i wymiar wstępny będą przez 8 dni przed terminem do licytacyi w sali Ratusza tutejszego do publicznego przeglądu wyłożone.

Warunki licytacyi ogłoszone zostaną bezpośrednio przed rozpoczęciem takowéj.

Tarnów, 1 czerwca 1872. 3238(1-3)

Podziękowanie i pożegnanie.

Zmieniając miejsce pobytu, dziękuję najserdeczniéj szanownej P. T. publiczności Krakowskiej za okazywane mi przez lat 6 zaufanie — a łącząc przy téj sposobności wyrazy pożegnania, mam nadzieję, że szanowna P. T. publiczność zachowa mię i na dal w łaskawej pamięci.

W. UJHELYI.

WYSTAWA

targowa, rolniczo-przemysłowa

W TARNOWIE,

trwać będzie od d. 27 czerwca aż do 3 lipca b. r. włącznie.

Zamówienia machin rolniczych od 40 firm angielskich, amerykańskich, niemieckich i krajowych, przedstawią okazy przeszło 350 machin najnowszych systemów i w najlepszych gatunkach. — 200 koni i 400 sztuk bydła rogatego, są zapowiedziane — prócz trzody i owiec.

Wystawa handlowa przedstawi towary przeszło 50-ciu firm najpierwszych w kraju. — Akwaryum eleganckie, większe jak przeszłoroczne w Białéj, obznajomi publiczność ze sztuczną chodowlą ryb.

Magistrat m. Tarnowa ma do dyspozycyi przyjeżdżających gości przeszło 400 pokoi prócz hotelów **po 2 złr. dziennie najdrożéj**.

Biuro kwaterunkowe jest czynne w domu p. Szebesty w gmachu teatralnym, lub w czasie przybycia pociągów na dworcu kolei.

Muzyka wojskowa pułku Ruprecht i teatr uprzyjemniać będą pobyt w mieście naszém. — Pociągi spacerowe po zniżonych cenach wyjdą z Krakowa w sobotę i niedzielę — ze Lwowa zaś w sobotę 29 b. m. — o czem Zarząd Kolei osobno zawiadomi.

Tarnów, dnia 24 czerwca 1872.

3302(1-2)

Od Komitetu urządzającego.

Trzy wekslowe blankiety

oznaczone liczbami: 16, 17, 18 i z podpisem **Simon Rakower** zgubione zostały w Krakowie przed dwoma tygodniami. — Proszę uprzejmie znalazcę łaskawie je zwrócić, aby nie mógł nikt z nich zrobić nieprawego użytku.

3305(1-3) Simon Rakower.

ŚWIT,

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzi co Sobotę we Lwowie, w ozdobnem wydaniu, we formacie 1½ arkusza **in 4to**

Dotąd pomieszczono w nim prace: **dr. Adama Bełcikowskiego, Berlicza Sasa, Wacława Gasztowta, Agatona Gillera, Władysława hr. Koziebrodzkiego, J. I. Kraszewskiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tomasza Staneckiego, Henryka Szmitta, Władysława hr. Tarnowskiego** i innych; poezye: **Ernesta Buławy, Adama Pajgerta, Kornela Ujejskiego, Romana Zmorskiego** i t. d.

W krótce rozpocznie się druk powieści **Michała Bałuckiego: „Między niebem a ziemią“.**

Przenumerata w całéj Austrji wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr.

Przesyłać ją należy wprost do Redakcji “Świtu“, Ulica Wałowa, nr. 19. 2304(1-?)

Służba zdrowia

publicznego,

czasopismo redagowane przez Dra. Med. Zyg. Dobieszewskiego, Inspektora szpitali galicyjskich,

poświęcone wszystkim gałęziom umiejętności lekarskich, ze szczególnym względem na medycynę publiczną,

wychodzić będzie we Lwowie w drugiem półroczu r. b. zeszytami miesięcznemi, pięć arkuszy druku obejmującemi, co 15go każdego miesiąca.

Cena we Lwowie rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., na prowincji dopłaca się 50 c. za przesyłkę rocznie, 25 c. półrocznie.

Prenumeratę przesyłać należy albo do *Redakcji* (ulica Czarnieckiego N. 12), albo do *Księgarni Wilda*, gdzie jest Ekspedycja główna. 3284(1-2)

Zakład leczniczy w Raju-Darkowie

pod Frysztatem, na Szlązku Austr; Stacya w Darkowie Koszycko Bogumińskiéj kolei żelaznéj i w Piotrowicach kolei północnéj.

Wydział lekarski w Wiedniu ogłosił o chemicznym składzie zdroju w Raju-Darkowie orzeczenie, z którego wyjmujemy **dosłownie** następujący ustęp: **„Woda w Hall zawiera 1·3 odsetków soli, woda zaś w Raju Darkowie 25 odsetków; jest więc jeszcze raz tak mocnym solankiem.** Ponieważ do tego pokazało się, że woda w Raju zawiera dale o więcéj jodu, przeto jest jak Halska jodowo-solankową i ma także wielkie znaczenie pod względem leczniczym.

Dr. Späth w. r. dziekan grona professorów

Dr. Bernt w. r. dziekan grona doktorskiego

Zarazem mamy zaszyt donieść, że pan Dr. Glesinger z Cieszyna jako kierujący lekarz w zakładzie udziela rady codzień od godziny 9—11 przedpołudniem.

3303(1-3) **Zarząd zdrojowy.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.